Zaświadczenie obywatela RL: dokument tymczasowy — str. 2

NUMER BLOKADOWY

KURIER Wileński

SOBOTA 28 LIPCA 1990 r.

Nr 160 (11411)

Cena 10 kop.

DZIENNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku

Pomnik ku czci ostatniego premiera

Komitet wzniesienia pomnika Antanasa Merkysa zakończył pierwszy etap swej pracy. Zaakceptowano projekt, który stworzył młody rzeźbiarz z Kłajpedy Gintautas Jonkus. Pomnik postanowiono wznieść w rejonie koweńskim, w miasteczku Lapiai, w parku byłego dworu Antanasa Merkysa.

Antanas Merkys (1887—1955) — wybitny działacz Republiki Litewskiej: oficer jej wojska, minister ochrony kraju, gubernator Ziemi Kłajpedzkiej, burmistrz Kowna, pełnomocnik rządu na Wileńszczyznę, ostatni premier republiki. W 1940 roku deportowany z Litwy zmarł daleko od ojczyzny.

Na sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

27 lipca na posiedzeniu plenarnym Rady Najwyższej projekt ustawy Republiki Litewskiej o zmianach i uzupełnieniach w kodeksie robót poprawczych Republiki Litewskiej przedstawił deputowany Walerijonas SZADREIKA.

W dyskusji głos zabrali deputowani Aloyzas SAKALAS, Algirdas PATACKAS.

Ustawa została przyjęta.

Przewodniczący Komisji Systemu Prawnego Jonas PRAPIESTIS zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej o nowelizacji Kodeksu Postępowania Karnego Republiki Litewskiej.

Deputowani uchwalili tę ustawę.

Projekt uchwały w sprawie pomocy powstającym niezależnym związkom zawodowym i wykorzystania majątku byłych państwowych organizacji związków zawodowych przedstawił deputowany Narcizas RASIMAWICIUS.

W dyskusji głos zabrali przewodniczący Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Litwy Longinas RADZEWICIUS, kontroler państwowy Kazimieras UOKA, deputowani Nikołaj MIEDWIEDIEW, Stasys KROPAS, Wytenis ANDRIUKAITIS.

Stałym komisjom polecono omówienie projektu i przedstawienie wniosków Radzie Najwyższej na tej sesji.

Deputowany Zenonas JUKNEWICIUS przedstawił poprawki do Tymczasowej Ustawy Zasadniczej Republiki Litewskiej, związane z przyjęciem ustawy Republiki Litewskiej o prokuraturze.

Deputowani zgłosili uwagi w tej kwestii.

Zmiany w Tymczasowej Ustawie Zasadniczej zostały przyjęte.

Po rozpatrzeniu propozycji, przyjęto ustawę Republiki Litewskiej o prokuraturze jak też uchwałę w sprawie wejścia jej w życie.

Deputowany Albertas SZIMENAS zgłosił do drugiego czytania projekt ustawy Republiki Litewskiej o zaopatrzeniu emerytalnym mieszkańców. Referat wygłosiła kierowniczka wydziału Ministerstwa Opieki Społecznej Litwy Julia PALIULIENE. Uwagi zgłosili deputowani Wytautas PLECZKAITIS, Julius BEINORTAS, Egidijus JARASZIUNAS.

Projekt ustawy Republiki Litewskiej o inspekcji ds. spuścizny kultury przedstawił do drugiego czytania deputowany Wirgilijus KAČZINSKAS.

W. Landsbergis odjechał na Łotwę

WILNO. 27 lipca przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis odjechał do Rygi. Odbędzie się tam posiedzenie Rady Bałtyckiej. Przewiduje się, że zostaną na niej omówione stanowisko krajów bałtyckich względem Związku Radzieckiego, problemy przygotowań do rozmów z ZSRR oraz inne kwestie stosunków trójstronnych.

(ELTA)

Wileński Sowchoz-Technikum— Wyższą Szkołą Rolniczą

Dobrze znany mieszkańcom Wileńszczyzny Wileński Sowchoz-Technikum w Białej Wace (popularnie zwany od nazwy pobliskiego osiedla — w Wojdatach) ostatnio był jakże częstym bohaterem na naszych łamach. Wszystkich nas bowiem głęboko poruszyła pochopna decyzja Ministerstwa Rolnictwa republiki o zmianie statusu tej uczelni na szkołę rolniczą. Wiele wysiłku zarówno pracowników technikum jak też deputowanych-Polaków Departamentu ds. Narodowości, a także naszej redakcji kosztowało, by wspólnymi siłami przebić mur obojętności, a może raczej braku chęci zrozumienia istniejącej sytuacji na Wileńszczyźnie przez funkcjonariuszy z Ministerstwa Rolnictwa republiki, jego Departamentu ds. Oświaty, Ministerstwa Kultury i Oświaty. Działając razem dopięliśmy tego, iż już 24 lipca br. ukazał się nowy rozkaz ministra rolnictwa W. Knaszysa, w którym właśnie uwzględniając specyfikę byłego Wileńskiego Sowchozu-Technikum — to, że jest to jedyna średniego szczebla uczelnia rolnicza prowadząca naukę w języku polskim — postanowiono nadać mu status Wyższej Szkoły Rolniczej. To znaczy, że uczelnia będzie kształciła specjalistów z niepełnym wyższym wykształceniem. W tymże rozporządzeniu mówi się o tym, że już w tym roku akademickim szkoła ma skompletować grupę uczniów ze średnim wykształceniem, a od przyszłego roku jej studentami mogą zostać jedynie absolwenci szkół średnich. Wiktoriaiś? Z pewnością tak! Jedynie jej radość pomniejsza świadomość tego, że o tę słuszną decyzję, jaka została w końcu podjęta, należało tak bardzo się upominać. Wiele ludzi „dzięki" nieprzemyślanym rozkazom jeszcze raz miało okazję zwątpić w demokrację i sprawiedliwość.

Janina LISIEWICZ

P. S. Wygląda na to, że los byłego technikum ostatecznie jeszcze się nie rozstrzygnął. 26 lipca sesja Rady Samorządu rejonu wileńskiego postanowiła przekształcić uczelnię w Wyższą Szkołę Gospodarki Narodowej. Kształciłaby ona nie tylko specjalistów rolnictwa, lecz i kultury, obsługi i in.

Potrzebna jest słuszna, sprawiedliwa ocena

ROZMOWA Z ROMANEM KORABEM-ZEBRYKIEM

— Pańskie nazwisko jest dobrze znane na Wileńszczyźnie. Przede wszystkim z racji książki „Operacja Wileńska AK". Mimo to poproszę Pana przedstawić się naszym Czytelnikom.

— Urodzony jestem w roku 1916. Młodzieńcze lata spędziłem w Wilnie. Tu ukończyłem szkołę, wydział prawa Uniwersytetu Stefana Batorego. Tu również odbyłem służbę wojskową w podchorążówce przy I Dywizji Piechoty Legionów. Stąd wyruszyłem na wojnę w 1939 roku. Od i września brałem udział w walkach na froncie. Na początku października zostałem ranny i odwieziony do szpitala polowego w Zamościu. Skąd, po zajęciu tego miasta przez wojska sowieckie, zostałem wywieziony do Związku Radzieckiego, na Ukrainę. Po powrocie do zdrowia udało mi się uciec z obozu jenieckiego i przedostać się na teren Lwowa. Stamtąd — do rodzinnego Wilna. Tutaj niemal od początku zostałem wciągnięty do roboty konspiracyjnej, którą wtedy prowadziła Służba Zwycięstwu Polski, przemianowana później na Związek Walki Zbrojnej. Z kolei w lutym 1942 roku ZWZ został przekształcony w Armię Krajową. Od początku 1944 walczyłem w oddziale partyzanckim dowodzonym przez porucznika Czesława Grombaczewskiego,

pseudonim „Jurand". Po jego bohaterskiej śmierci w walce z Wehrmachtem o Wilno 13 lipca 1944 roku zostałem mianowany dowódcą 1 Wileńskiej Brygady AK. W ten sposób działania bojowe zakończyłem jako ostatni dowódca tej brygady.

Po zakończeniu walk i początkowym porozumieniu z wojskami radzieckimi w sprawie utworzenia jednostki wojskowej złożonej z żołnierzy AK przy boku Armii Czerwonej nieoczekiwanie zostaliśmy rozbrojeni i wywiezieni przez wojska radzieckie do łagrów w głąb Rosji. Po powrocie z łagru na Boże Narodzenie 1947 roku podjąłem pracę naukową na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego, nie zaniedbując jednocześnie starań o odtworzenie i utrwalenie historii działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie.

— Temat ten jest wciąż aktualny i nie pozbawiony całego szeregu problemów...

— Jednym z problemów, który historia miała rozstrzygnąć, była kontrowersja w sprawie oceny działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Źródła litewskie, zwłaszcza te ulegające w minionych latach wpływom stalinowskim, potępiały działalność AK jako wrogiej Związkowi Radzieckiemu, szkalując to, co było dla Armii Krajowej głównym celem i zadaniem — walka z okupantem niemieckim i jego satelitami o wspólne z sojusznikami zachodnimi wywalczenie niepodległości i suwerenności Polski. Cel ten został osiągnięty tylko częściowo, bo nie rozstrzygnięto tych problemów, które zostały spowodowane porozumieniem Hitlera ze Stalinem, przypieczętowanym paktem Ribbentrop — Mołotow.

Z ubolewaniem musiałem stwierdzić, że kiedy wpływy stalinowskie zaczęły na Litwie słabnąć i kiedy opinia społeczna litewska mogła coraz swobodniej

(Dokończenie na str. 2)

Wizyta Kardynała Gulbinowicza

We czwartek przybył na ojczystą Ziemię Wileńską Kardynał Henryk Gulbinowicz. Wczoraj odprawił Mszę Świętą w Kościele dominikańskim-Św. Ducha.

Dziś, o godzinie 10.00 celebrować będzie nabożeństwo w Wileńskiej Bazylice Św. Stanisława — **Kościele Katedralnym.**

W niedzielę, 29 lipca, o **godzinie 14.30** w **Pryciunach** pod Bujwidzami wyświęci odrestaurowaną kaplicę św. Ignacego.

W poniedziałek, 30 lipca, o godzinie 10 — Msza Święta w Ostrej Bramie.

K. MARCZYK

NA ZDJĘCIU: powitanie Kardynała.

Fot. B. Kondratowicz

Do Ostrej Bramy

Do Matki naszej do Ostrej Bramy
Dąży pielgrzymka z Lublina.
„Matko najświętsza" — do Niej wzywamy,
Ona radości przyczyna!
Od wieków znana jest moc Jej cudów,
Królową Pokoju słynie,
Dzisiaj milionów wiernego ludu
Chwała do tronu jej płynie.
Wilno otworzy bramy podwoje,
Spotka serdecznie Rodaków.
Wspólna modlitwa o dar pokoju
połączy serce Polaków!

Taka modlitwa nie jest daremna,
Ją Ostrobramska wysłucha!
By głos zza Bugu i głos znad Niemna
Był głosem wspólnego ducha!

Bronisława PAWLUĆ

Leningrad, lipiec, 1990

Zaświadczenie obywatela RL: dokument tymczasowy

W kwietniu br. Prezydium Rady Najwyższej zatwierdziło ustawę o wydawaniu tymczasowych zaświadczeń obywatela Republiki Litewskiej. Czasowych — ważnych bowiem tylko w okresie przygotowania nowych dowodów osobistych oraz przepisów o trybie ich wydawania. W maju powyższa decyzja parlamentu poparta została jego uchwałą o tym, że wpisów imion, nazwisk, imion ojców w zaświadczeniach obywatela będzie się dokonywać zgodnie z pisownią i gramatyką litewską. Drugi punkt tej uchwały traktował o tym, że na prośbę osób narodowości nielitewskiej zezwala się obok wpisu w języku państwowym na umieszczenie w nawiasie innego — w oryginalnym brzmieniu, bez końcówek litewskich.

Jak i należało się spodziewać, powyższy dokument wywołał pewne obawy i wątpliwości wśród naszych Czytelników, co znalazło zresztą odzwierciedlenie na łamach gazety. I oto minął miesiąc, odkąd wydziały paszportowe republiki otrzymały zarządzenie wydawania tymczasowych zaświadczeń obywatela RL osobom, które do nich się zgłoszą z taką prośbą. By się naocznie przekonać, jak jest to urzeczywistniane, wstąpiłam do jednego z wileńskich miejskich wydziałów paszportowych — rejonu leninowskiego przy ul. Lwowskiej 7. Naczelnik wydziału, kapitan milicji **Lucja Bublewicz** poinformowała mnie:

— Od 25 czerwca do 24 lipca wydaliśmy nieco ponad 100 tymczasowych zaświadczeń obywatela Republiki Litewskiej. Ubiegali się o nie deputowani, osoby, które zrzekły się obywatelstwa ZSRR (większość z nich stanowią 18-letni chłopcy, pragnący uniknąć poboru do wojska), inni wilnianie. W czerwcu zgłosiło się niewielu petentów, obecnie ich jest nieco więcej. Są to przeważnie obywatele narodowości litewskiej, w pojedynczych raczej przypadkach Ukraińcy, Żydzi, Białorusini, Polacy.

—Jaki jest tryb wydawania zaświadczeń?

— Nieskomplikowany. Oto widzicie — do gotowych formularzy z wydrukowanym tekstem obowiązku przestrzegania ustaw RL, szanowania niepodległości swego państwa i jego całości terytorialnej — należy wpisać tylko własne personalia. Odwrotną stronę formularza wypełnia pracownik wydziału, wzorując się na danych ze „starego" dowodu obywatela ZSRR.

— Czyli że „czerwony" paszport pozostaje podstawowym wzorem podczas wypisywania tymczasowych zaświadczeń. Z tego wynika, że „przechodzą" doń dodane kiedyś do nielitewskich nazwisk męskich końcówki „-is", „-as", „-us"?

— Na prośbę obywateli narodowości nielitewskiej końcówek tych do ich nazwisk nie dodaje się, czyli uwzględnia się wersję rosyjską nazwiska, przenosząc ją do zaświadczenia w pisowni litewskiej. (O czym zresztą przekonać się możemy z zamieszczonej obok odbitki takiego zaświadczenia Czesława Okińczyca, deputowanego do Rady Najwyższej, który uprzejmie udostępnił redakcji ten dokument — przyp. aut.).

— Jak wiadomo, rosyjskie wpisy nie oszczędziły w swoim czasie nazwisk polskich, kończących się na „a", „i". Czyli Borkowska w dowodzie ma „Borkowskaja", a Stecki — „Steckij". Czy sądzone jest tym osobom nadal nosić sztucznie wydłużone, obco brzmiące nazwiska?

— My, pracownicy wydziału nic na to poradzić nie możemy poza dopiskiem w nawiasie łacińskim alfabetem oryginalnego brzmienia nazwiska. Jeśli ktoś koniecznie chce wyzbyć się tych zbędnych końcówek, powinien zwrócić się do Urzędu Stanu Cywilnego i tam złożyć pisemną prośbę o to.

— A może obecnie, w okresie budowy państwa demokracji można by ułatwić człowiekowi odzyskanie swej narodowości? Być może wystarczy przyjść do waszego wydziału i złożyć podanie o treści: „nie jestem Białorusinem, jak mnie kiedyś zapisano, tylko..."

— Nic z tego. Tryb przywrócenia narodowości obowiązuje ten sam, co przed laty: odsyła się petenta do różnych archiwów...

— Czy osoba, która otrzymała zaświadczenie obywatela RL, automatycznie zostaje pozbawiona starego dowodu?

— W żadnym przypadku. Osoba ta korzysta z podwójnego obywatelstwa. Chyba że pisemnie wyrzeknie się starego dowodu, czego przykłady mamy... Trzymamy takie paszporty u siebie, nie bardzo wiedząc, co z nimi począć... Wszystko się rozstrzygnie zapewne, gdy wejdą w życie nowe dowody obywatela Republiki Litewskiej. Co się tyczy tymczasowych zaświadczeń, to ważne będą one do 1 grudnia 1991 roku.

Właśnie podwójne obywatelstwo okresu przejściowego najbardziej chyba zadecydowało o tym, że otrzymanie tych zaświadczeń ma na razie charakter „na amatora". Otóż w wydziale paszportowym rejonu wileńskiego zastępca naczelnika st. lejtnant milicji **Łarisa Stabingiene** poinformowała, że do dnia 25 lipca br. wydano zaledwie 10 takich dokumentów. Otrzymali je młodzi mężczyźni do lat 30, wszyscy narodowości litewskiej.

Trudno się dziwić takiej opieszałości, skoro tymczasowy dokument nic nie zmienia w statusie obywatela Litwy. Jest zaledwie zwiastunem nowego dowodu obywatela RL. Wypada tylko się spodziewać, że ci, którzy przygotowują przepisy o trybie jego wydawania, już dziś zadbają o to, by wszyscy bez wyjątku obywatele nosili dokument z szacunkiem, by zapewniał im prawdziwe poczucie równości i wolności obywatelskiej.

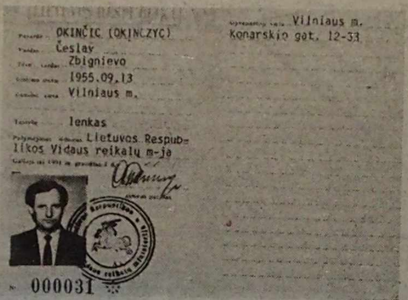
OKINČIC (OKINCZYC)
Česlav
Zbignievo
1955.09.13
Vilniaus m.
lenkas
Lietuvos Respublikos Vidaus reikalų m-ja
Vilniaus m. Konarskio gat. 12-33
000031

Helena OSTROWSKA
Repr. Michała Rebiego

Potrzebna jest słuszna, sprawiedliwa ocena

(Dokończenie ze str. 1)

dochodzić do głosu, to Armia Krajowa nie przestała stanowić celu ustawicznych ataków ze strony publicystyki litewskiej. Te ataki w sposób prawdopodobnie nie uświadamiany przez ich autorów prowadziły do pogłębiania nieufności między naszymi narodami. Chcemy widzieć Litwę w rodzinie wolnych narodów, ale miejsce w tej rodzinie jest tylko dla Litwy sprawiedliwej. Właśnie pragnę wpłynąć na opinię społeczną na Litwie w kierunku poszukiwania drogi do porozumienia, w kierunku usuwania konfliktów i nieporozumień pomiędzy Polakami a Litwinami.

Jestem głęboko przekonany, że dążenie do odkrycia prawdy historycznej, słuszna i sprawiedliwa ocena działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie powinny doprowadzić do zgody i porozumienia pomiędzy reprezentantami generacji, która wydała Armię Krajową, m.in. tą częścią, która walczyła na Wileńszczyźnie, a społeczeństwem litewskim. Jak do tego doprowadzić? Wydaje mi się, że przede wszystkim powinniśmy uznać pozytywny wkład AK w dzieło zwycięstwa demokracji nad hitlerowskimi Niemcami i totalizmem wszelkiej maści. Bo przecież działalność AK zasiała ziarna wolności nie tylko w społeczeństwie polskim, na pewno nie pozostało to bez wpływu na społeczeństwo litewskie. W tej chwili oczekiwałbym zmiany nie tylko nastawienia do tego, co AK wniosła do historii powszechnej, ale również zmiany nastawienia do tych pamiątek przeszłości, na które AK zasłużyła. Mam na myśli pomnik postawiony ku czci akowców w Krawczunach i podobne na cmentarzu Rossa i w innych miejscach. Bracia Litwini, którzy walczą o wolność, są mi bliscy i życzę im powodzenia w tej walce, i spodziewam się, że oni sami dojdą do podobnych wniosków, które wysnułem.

— Jak te momenty łączą się z Pańską działalnością jako historyka i naukowca?

— Tu w Wilnie realizuję zbieranie dokumentacji, która się wiąże z działalnością AK. Przygotowuję przewodnik po polach bitewnych AK na Ziemi Wileńskiej. Tych pól jest ponad 100 i sama ich liczba świadczy dowodnie o wielkim wysiłku zbrojnym polskiego podziemia, które pozbawione wszelkich środków, ujęte w żelazne kleszcze okupacji niemieckiej, potrafiło zdobyć się na utworzenie siły, która dała z siebie tak poważny zbrojny wkład w sprawę zwycięstwa nad wspólnym wrogiem. Mój przewodnik po polach bitewnych będzie obejmować nie tylko miejsca walk, ale także miejsca martyrologii polskiego społeczeństwa, miejsca kaźni, których ślady znajdują się w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Mój przyjazd do miasta mojej młodości jest dla mnie wielkim przeżyciem. Już zdołałem obejrzeć część tego terenu, który będzie występować w moim przewodniku jako ważna karta historii AK, i muszę powiedzieć, że nie mogę ukryć wzruszenia na widok tej ziemi zroszonej krwią żołnierzy Armii Krajowej, przemieszaną również z krwią żołnierzy armii sowieckiej. Wrażenia, jakie odnoszę tutaj w Wilnie i w okolicach są bardzo silne i potęgowane jeszcze kontaktami ze społeczeństwem polskim.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz zaakcentować, że drogą prowadzącą do realizacji moich zamierzeń powinna być droga wypracowania wspólnej postawy historyków litewskich i polskich w naświetlaniu działalności Armii Krajowej na Ziemi Wileńskiej.

— Dziękuję za rozmowę, życzymy pomyślności w tej szlachetnej misji.

Rozmawiał Jerzy SURWIŁO
Fot. M. Rebi

• • •

31 lipca i 2 sierpnia br. o godz. 18.30 w lokalu lektorium Towarzystwa „Wiedza" (ul. Wileńska 22) odbędą się spotkania z dr Romanem Korabem-Żebrykiem.

Uchwalono Status Wileńskiego Polskiego Rejonu Narodowościowego w składzie Republiki Litewskiej

We czwartek odbyła się sesja Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego, na której ważyły się losy rejonu. Jedną z podstawowych kwestii porządku dziennego było bowiem omawianie projektu Statusu Wileńskiego Polskiego Rejonu Narodowościowego w składzie Republiki Litewskiej, który to projekt po gorących dyskusjach został zaaprobowany.

Ponadto omówiono kwestię statusu rejonowej gazety „Przyjaźń". Będzie się ona ukazywać jako organ Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego. Utworzono także komisję ds. przydziału ziemi gospodarstwom chłopskim, której przewodniczy naczelnik rejonu K. Klimaszauskas. Powstała także komisja ds. migracji na czele z sekretarzem zarządu, kierownikiem kancelarii H. Moroz. Sesja podjęła uchwałę „O środkach ograniczenia mechanicznego przyrostu ludności rejonu wileńskiego". O perypetiach związanych z Wileńskim Sowchozem-Technikum poinformowała dyrektor tej uczelni A. Komar.

W sesji wzięli udział również goście z rejonu święciańskiego, w tym deputowana do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Subocz. W imieniu deputowanych podbrodzkiej miejskiej i gminnej rad samorządów, a także gminy maguńskiej zwrócili się oni z prośbą o poparcie ich decyzji wyjścia ze składu rejonu święciańskiego i przyłączenia do wileńskiego. Radni rejonu wileńskiego poparli tę inicjatywę.

Wybrano również delegację od samorządu rejonu, która ma się udać na pertraktacje Republiki Litewskiej ze Związkiem Radzieckim. Zadecydowano wydelegować z ramienia rejonu wileńskiego deputowanego ludowego ZSRR, przewodniczącego Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego A. Brodawskiego, deputowanego do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej R. Maciejkiańca, starostę gminy w Rukojniach L. Sapkiewicz.

W jednym z najbliższych numerów „Kuriera Wileńskiego" zamieścimy szerszą relację z obrad sesji.

Inf. wł.

Więzi prz

Doświadcz serdeczności

Delegacja Związku Strzelców Litewskich bawiła ostatnio w Polsce. Dzięki polskiej gościnności w ciągu całej podróży towarzyszył nam dobry nastrój. Czuliśmy się w zaprzyjaźnionym kraju bardzo dobrze. Doświadczyliśmy wyjątkowej serdeczności Polaków. Np. podczas zwiedzania muzeów nie żądano od nas biletów. Na każdym kroku odczuwaliśmy przyjacielski stosunek wobec naszego narodu i niepodległościowych dążeń.

Na zamku w Malborku spotkał nas wyjątkowy przywilej — zaśpiewaliśmy tam nasze litewskie pieśni patriotyczne. Szczególnie miłą niespodziankę sprawił nam ksiądz-dziekan kościoła św. Józefa Bronisław Siekierski, który nas zaprosił na Mszę św. za Litwę oraz porozumienie polsko-litewskie. Wzięli też w niej udział aktorzy Kłajpedzkiego Teatru Muzycznego oraz aktor T. Waisieta. Śpiewaliśmy po polsku i po litewsku, a na pożegnanie — „Sto lat" i „Ilgiausiu metu".

W chwilach wytchnienia organizowaliśmy wieczorki na których tańce litewskie tańczyli żołnierze Wojska Polskiego i przedstawiciele społeczności. Stanisław Pierechod ofiarował nam

PISZĄ DO NAS

Między Lwowem

O pomoc w nawiązaniu kontaktu z chórem polskim w Wilnie, na Wileńszczyźnie, we Lwowie czy na Ziemi Lwowskiej zwrócił się do redakcji „Kuriera Wileńskiego" pan Franciszek Dyrda należący do Towarzystwa Przyjaciół Grodna i Wilna, członek chóru wrocławskiego, dodajmy: chóru jeszcze z lwowskim rodowodem. Pisze on:

„...W imieniu naszego zespołu proszę o pomoc w nawiązaniu stosunków w celu wymiany chórów na zasadzie wzajemności. Nasz zespół zapewni utrzymanie i załatwienie wszelkich formalności związanych z występami we Wrocławiu. Postaramy się przyjąć gości serdecznie, ze staropolską gościnnością..."

Budujące to i miłe, że chór wrocławski dziś kontynuuje swoje lwowskie tradycje. Sympatycznie, że pragnie nawiązać kontakty z zespołem z naszych stron lub Ziemi Lwowskiej. Przyjemnie jest nam, że doceniono naszą pracę i misję polskiego pośrednika kulturalnego pomiędzy Macierzą, Lwowem i

SPORT

IGRZYSKA. Na Igrzyskach Dobrej Woli w Seattle rywalizację o nagrody zakończyli lekkoatleci. Nie obeszło się bez akcentu polskiego. Złoty medal w biegu na 10 km wywalczyła W. Panfil z czasem — 32 min. 01,17 sek. Całe podium obsadzili radzieccy młociarze — zwyciężył I. Astapkowicz przed A. Abduwalijewem i J. Nikulinem. Wśród trójskoczków najlepiej wypadł Amerykanin K. Harrison — 17 m 72 cm, a jego kolega H. Conway wygrał skok wzwyż wynikiem 233 cm. W sztafecie 4x400 m triumfowały radzieckie biegaczki — 3 min. 23,70 sek.

Podzieliły medale siatkarki. W finałowym meczu drużyna ZSRR pokonała ChRL — 3:1. Brązowe medale zdobył zespół Brazylii po wygraniu z Peru — 3:2.

W finale turnieju piłki ręcznej mężczyzn spotkają się ZSRR i Jugosławia. Radzieccy handboliści pokonali w półfinale Hisz

Na tematy maralności

MAGAZYN RODZINNY

Sąsiad

Moskaliszki leżą nie opodal Wilna. Malownicza ta wioska, poprzecinana pagórkami i laskami niczym magnes przyciąga wilnian. Najbardziej tych, których kieszeń obciążają nasze niekonwertowane ruble. Kupić, prędzej kupić cokolwiek: dom, ogród, starą łaźnię, co się da. Do Moskaliszek jedzie się przez Bujwidziszki, w których jest sowchoz-technikum oraz przez bogate Zujuny, zabudowane kamienicami, jak się patrzy. Nie da się tu jednak kupić nieruchomości, bowiem nikt nie chce się rozstawać z wiejską sadybą, będącą tak blisko miasta. Dlatego, gdy w pobliskich Moskaliszkach sprzedawano tylko połowę starego drewnianego domu, klientów było wielu. Kupił jednak Jonas Gecewiczius. Stał się współwłaścicielem chałupy, w której oczywiście nie mieszka, ma bowiem mieszkanie w stolicy przy ul. Bugos. Jako że jest on człowiekiem obrotnym, szybko załatwił cegłę, inne materiały, jak też plan, wszystkie niezbędne dokumenty i w niespełna półtora roku stanęła na miejscu owej chałupy murowanka co się zowie. Starannie też zagospodarował ogród, zasadził truskawki. Należałoby widocznie przyklasnąć tej gospodarności Jonasa Gecewicziusa, zaaprobować jego energiczne poczynania, gdyby przy tym wszystkim, jak się mówi, „nie rozpychał się łokciami", nie czynił krzywdy swoim najbliższym sąsiadom, rodzinie Zuzo. Napisała o tym Halina Zuzo w liście, który nadszedł do redakcji jeszcze wczesną wiosną.

...W 1982 roku po rozwodzie z mężem Zenonem Zuzą jedna trzecia część naszego wspólnego domu w Moskaliszkach stała się własnością męża. Po pewnym czasie sprzedał on ją J. Gecewicziusowi. Na początku nie mieliśmy z sąsiadem zatargów. Po pewnym jednak czasie, gdy zaczął przebudowywać swoją połowę, zaczęły się dziać takie rzeczy, z którymi trudno się pogodzić. Sprowadził koparkę, by równować własne podwórze, a poniszczył moje drzewka owocowe, śmiecie przesunął na mój teren. Jesienią przeszłego roku postawił płot na swoim ogrodzie w taki sposób, że zajął część mojej działki i wejście do mojej łaźni. Gdy nie pozwoliłam tego robić, wówczas z żoną wbiegli do mego mieszkania, krzyczeli, wygrażali mnie i mojej 15-letniej córce. Przy czym Jonas Gecewiczius ciągle podkreślał, że pracuje w milicji, na kierowniczym stanowisku, że nikogo i niczego się nie lęka, bo on to władza. Gdy zaczął stawiać sobie nowy dom, podkopał się głęboko pod fundament i nasza połowa teraz ledwo się trzyma, cała jest przekrzywiona, podłoga może runąć. Gdybym miała inne mieszkanie, to wyjechałabym z Moskaliszek. Pracuję już dużo lat w Bujwidziskim Sowchozie-Technikum w przychodni weterynaryjnej jako sanitariuszka. Prosiłam o mieszkanie, ale nie mają... Pomóżcie, bo nerwy moje już nie wytrzymują z powodu takiego zachowania się sąsiada...".

Pojechałam do Moskaliszek, by zbadać rzecz na miejscu, chociaż z góry wiedziałam, że podobne konflikty między sąsiadami, szczególnie współwłaścicielami są niezmiernie trudne do rozsupłania. Obie strony mają rację i obie są pokrzywdzone. Stwierdziłam, że faktycznie pod domem Haliny Zuzo jest duży dół, faktycznie sąsiad próbował stawić płot na jej połowie. Córka Danusia poskarżyła się, że Gecewiczius jest arogancki wobec całej rodziny, jego agresywne zachowanie się odbiera wszystkim spokój, nie mogą w takiej atmosferze dalej żyć.

Kolejno wybrałam się do Bujwidziskiej Rady Apilinkowej, by się spotkać z Janem Sinickim, przewodniczącym rady samorządu apilinkowego. Tylko ręce rozłożył. Rozumie, że dzieje się krzywda kobiecie, ale jak tu pomóc, skoro J. Gecewiczius nie pracuje i nie mieszka na terenie apilinki. Po powrocie wysłałam więc kopię skargi Haliny Zuzo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Niebawem nadeszła stamtąd odpowiedź. Zastępca naczelnika Zarządu Ochrony Pozaresortowej przy MSW J. Jokubonis poinformował, że dwaj przedstawiciele tego Zarządu wyjeżdżali na miejsce, spotykali się z H. Zuzo, jednakże nie ustalili faktów stwierdzających, że ich pracownik J. Gecewiczius zachowuje się nagannie, chuligańsko względem H. Zuzo. **„Jeśli chodzi o dwustronne pretensje między H. Zuzo i jej sąsiadem, to przebadała je komisja Bujwidziskiej Rady Apilinkowej — czytałam w odpowiedzi. — Powstają one z powodu niedogodnego podziału wszystkich budynków, granic działki i sadu, mogą być rozstrzygnięte drogą sądową...".**

Zastanawiałam się, czy sąd pomoże, skoro nie ma odrobiny dobrej woli ze strony sąsiada, skoro atmosfera co dnia staje się bardziej napięta? Czyż nie można jakoś się domówić, znaleźć wyjście? Sama Halina Zuzo niejednokrotnie mówiła: „Wyjechałabym z Moskaliszek, gdybym miała dokąd... Wiem, że tu życia nie będzie. Chcę spokoju dla siebie i dzieci...".

A co powie o tym wszystkim sam Gecewiczius? Zaprosiłam go listownie do redakcji z myślą, że może przemówię do sumienia, by przestał szykanować rodzinę H. Zuzo, nie dokuczał jej. Rozmowa nasza trwała bardzo długo. Opowiedział szczegółowo, jakim jest pracowitym człowiekiem, jak ceni porządek, o który jego sąsiedzi wcale nie umieją zadbać. Jak dużo się narobił, zanim własną połowę domu i ogrodu doprowadził do blasku. Zapewniał, że jest człowiekiem spokojnym, wcale nie agresywnym, lubi grać na harmonii. Prosiłam go, by zostawił w spokoju tę biedną znerwicowaną kobietę, pokazałam też list, który poprzednio wysłałam do dyrektora Bujwidziskiego Sowchozu-Technikum. Był takiej treści: **„Redakcja „Kuriera Wileńskiego" otrzymała list pracownicy technikum H. Zuzo. Jej sytuacja życiowa skomplikowała się przez to, że stary drewniany dom, w którym mieszka, grozi runięciem, jako że sąsiad murując nową własną połowę mocno się podkopał pod pozostałą starą część domu. Jedyną możliwością polepszenia warunków rodziny H. Zuzo jest udzielenie pomocy przy budowie jej nowego własnego domu w Zujunach, którego fundament już założono. Wykonawcą robót jest Wileńska Ruchoma Kolumna Zmechanizowana. Jej naczelnik A. Bernotas poinformował redakcję, że dalsze roboty budowlane są zatrzymane z powodu braku żelbetowych stropów. Mogą one być otrzymane tylko przez wasze gospodarstwo. Prosimy dyrekcję o przydzielenie tych stropów Halinie Zuzo. Pomoże to w perspektywie rozstrzygnąć trudne warunki mieszkaniowe, socjalno-bytowe oraz moralne tej rodziny...".**

J. Gecewiczius wiedział, że sąsiadka buduje nowy dom. Zaznaczył nawet w redakcji, że gotów nawet pomóc. Na zakończenie wizyty solidnie umówiliśmy się w kwestii pokojowego uregulowania konfliktu:

— Niech sobie żyją spokojnie, nie mam zamiaru się wtrącać...

Rzeczywiście, gdy po kilku dniach przyszła do redakcji H. Zuzo była rozpromieniona, dziękowała, że redakcja uspokoiła jej sąsiada. Prosiła też o pomoc i poradę co do zamieszczenia w gazecie ogłoszenia o zamianie swojej części domu na mieszkanie w Wilnie. Cieszyłam się w duchu, że oto udało się zażegnać jeszcze jeden konflikt, zarysowują się perspektywy całkowitego usunięcia go. Wszakże radość była przedwczesna. 17 lipca we wtorek wieczorem zgłosiła się do redakcji Halina Zuzo. Spłakana, drżąca, blada...

— Cóż się znowu stało, pani Zuzo? — zapytałam zaniepokojona jej wyglądem.

— Wracam z ekspertyzy medycznej, zrobiłam obdukcję. Oto proszę zobaczyć, jak mnie pobił pijany Gecewiczius. Uderzył też młodszą córkę, rzucał się na syna i starszą córkę. Napisaliśmy podanie do dzielnicowego, do wydziału milicji...

Okazało się, że powodem do tego napadu stał się... państwowy samochód, którym jeździ syn Haliny Zuzo. Samochód wymagał naprawy, więc z pozwolenia swego kierownictwa kierowca trzymał go w pobliżu domu (na swojej połowie) i reperował. Nie wiadomo dlaczego przeszkadzało to sąsiadowi. W niedzielę, 15 lipca przyszedł on na dziedziniec Zuzów i zaczął odkręcać numer z samochodu, głośno wykrzykując, że pracuje w milicji i nie pozwolił, by stał tu państwowy wóz. Halina i jej dzieci podeszły do Gecewicziusa i też krzyczały, że nie ma on prawa tego robić. Wówczas rzucił się na Halinę (pokazywała zadrapania i sińce na ręce), brutalnie odepchnął córki, próbujące jej bronić.

Tak więc nie dotrzymał słowa J. Gecewiczius, chociaż zapewniał, że nie będzie wtrącał się do sąsiadów. Dlatego zmuszona byłam napisać niniejszy artykuł. Więcej niż pół roku tkwię w tym konflikcie. Zdaję sobie sprawę, że Halina Zuzo też nie jest uosobieniem spokoju, dobroci. Nigdy jednak pierwsza nie atakowała sąsiada, nie podkopała mu fundamentu, nie zsypywała śmieci na jego połowę, nie zatruwała mu życia, tak jak on to czyni. Zawsze się tylko broniła, szukała sprawiedliwości. W końcu zmuszona jest wycofać się z pola bitwy, porzucić swoje gniazdo. Szuka wariantów wymiany, bo walka jest ponad jej siły. Sąsiad jest ważny, silniejszy, mocniejszy, z nim wszyscy się liczą. I pracuje, jak to lubi podkreślać, w milicji...

Jadwiga **PODMOSTKO**

RADY, PORADY

MIĘSO I DRÓB

→ Mięso panierowane bułką należy smażyć wolno na niezbyt mocno rozgrzanym tłuszczu, gdyż bułka prędko się przypali, a w środku mięso będzie surowe.

→ Befsztyk, sznycel i kotlety należy z jednej strony smażyć szybko na dużym ogniu, z drugiej nieco wolniej na małym ogniu.

→ Drób świeżo bity, jeśli chcemy go zaraz przyrządzić po oskubaniu, zanurzamy po kilka razy w wodzie wrzącej i zimnej. Będzie kruchy i delikatny.

→ Twarde mięso szybciej zmięknie w gotowaniu, jeśli po odszumowaniu wleje się do wody łyżeczkę wódki.

→ Pieczeń cielęca i barania skruszeje i będzie delikatniejsza, jeśli na parę dni przed użyciem zalejemy ją roztrzepanym kwaśnym mlekiem.

→ Mięso zachowa świeżość i nabierze kruchości, jeśli obłożymy je świeżo ściętymi młodymi pokrzywami i zawiniemy w lniane płótno. Tak zabezpieczone może leżeć w zimnej spiżarni nawet przez kilka dni.

→ Szynka będzie soczysta, gdy po ugotowaniu zanurzymy ją zaraz w zimnej wodzie, która szynkę z wierzchu ostudzi i przez to zatrzyma w niej sok.

Dobrała Z. P.

Przeżyć wiek cały...

...i dźwigać ciężar życia codziennego na wątłych barkach kobiecych. Olimpia Szczęsnowicz z Kinielówki apilinki niemieżańskiej w rejonie wileńskim może coś niecoś o tym opowiedzieć. Otóż niedawno minął jej dziesiąty krzyżyk. I gdyby nie najbliżsi, to trudno byłoby w to uwierzyć. Zresztą nie tylko dzieci, wnukowie i prawnukowie pamiętali o tym dniu — jej setnych urodzin, lecz też przewodniczący apilinki Zygmunt Lachowicz. Złożył życzenia w imieniu jej ziomków i sąsiadów, z którymi zbliżyła ją praca na ziemi ojczystej.

Najszczęśliwsze chwile dla seniorki Olimpii są wówczas, gdy zjeżdżają się do niej najbliższe, drogie osoby: 6 wnuków i 7 prawnuków. Sama pani Olimpia urodziła troje dzieci. Musiała jednak pogodzić się z ciężkim ciosem zadanym przez los: wojna zabrała jej dwóch synów. Seniorką rodu Szczęsnowiczów opiekuje się jej córka Stanisława.

NA ZDJĘCIU: Olimpia Szczęsnowicz z wnuczką.

Fot. B. Kondratowicz

Ulgi dla rodzin z trojgiem dzieci

„Proszę poinformować, czy rodzinie, wychowującej troje dzieci, przysługują jakieś ulgi w otrzymaniu mieszkania, czy też należy oczekiwać w ogólnej kolejce? Interesuje mnie również, czy mogę się ubiegać o obsługę w specjalnym sklepie towarów przemysłowych dla rodzin wielodzietnych?

TERESA O."

Wilno

O udzielenie odpowiedzi na pierwsze pytanie Czytelniczki zwróciliśmy się do Stasysa Trilikauskasa, kierownika działu rozwoju socjalnego i opieki społecznej mieszkańców Ministerstwa Opieki Społecznej. Poinformował on, że rodzinom trójdzietnym przysługuje prawo pierwszeństwa w ubieganiu się o mieszkanie w głównej kolejce.

Co zaś dotyczy zaopatrzenia w towary przemysłowe w specjalnym sklepie, to, jak poinformowano redakcję w zarządzie handlu, przysługuje ono jedynie rodzinom z czworgiem i więcej dzieci. W mieście jest tylko jeden taki sklep przy ul. Jogailos 9, gdzie można nabyć towary dla dzieci. Z tego wynika, że naszej Czytelniczce taka forma obsługi nie przysługuje.

„Kawoszom" na pocieszenie

Wielu amatorów „małej czarnej", składając w duszy cichy hołd temu cudownemu napojowi, ma jednocześnie stałe wyrzuty sumienia wobec własnego zdrowia. Kawa powoli je rujnuje — taka opinia pokutowała długo i uparcie, podsycana autorytatywnymi wypowiedziami na ten temat specjalistów od medycyny. Straszyli oni „kawoszów", że narażają na niebezpieczeństwo zawału swe serce, rujnują stopniowo cały system trawienny, naruszają ciśnienie arterialne, podważają system nerwowy itd., itp. I długie jeszcze lata, być może, byłaby kawa na cenzurowanym, gdyby nie francuscy uczeni z Centrum Odżywiania Człowieka, którzy postanowili wreszcie kwestię tę wyjaśnić.

Otóż, jak się okazało, umiarkowane picie kawy nie może spowodować niebezpiecznych zmian w funkcji serca i ciśnienia arterialnego. Powiedzmy po to, żeby wywołać tachikardię — zwiększenie częstotliwości bicia serca — należy pić kilka dni z kolei po trzy—pięć litrów (!) kawy. Ci jednakże, którzy już cierpią na choroby serca i układu krążenia, powinni być powściągliwi wobec tego napoju.

Kawa contra system nerwowy. Reakcja jej jest różna u różnych osób. Owszem, mogą występować takie ogólne zmiany jak: trudności z zasypianiem, mniej głęboki, a więc mniej korzystny sen, czego łatwo można uniknąć rezygnując z kawy popołudniowej.

Francuscy badacze tematu nie znaleźli również ani jednej rozprawy naukowej, która by wyraźnie wskazywała na negatywne działanie kawy na zdrowy system trawienny. Owszem, jeśli ktoś cierpi na nadkwasotę, kawa potrafi ją spotęgować. Natomiast filiżanka tego napoju wypita po posiłku przyśpiesza trawienie, zwiększa aktywność i odporność organizmu.

Lepiej zrezygnować z picia kawy w okresie przyjmowania lekarstw — środków uspokajających, nasennych, antydepresyjnych, gdyż ma ona przeciwne do nich działanie.

Wreszcie największy zarzut stawiany kawie — wywoływanie chorób rakowych. Wyjaśniło się jednak w trakcie badań, że takowych substancji nie posiada ona w swym składzie. Ważna jest temperatura napojów. Stałe picie gorących cieczy przyśpiesza powstanie raka przewodu pokarmowego. Nic też wspólnego nie ma kawa z rakiem płuc. Przyczyna tkwi w tym, że zaawansowani kawosze są również nałogowymi palaczami, a nikotyna zdolna jest zrujnować wiele w organizmie człowieka.

Pić więc kawę czy nie pić? Jeśli ktoś bardzo ją uwielbia, to może sobie pozwolić na taką przyjemność — w granicach rozsądku. Najlepiej pić ten napój nie z cukrem, a z mlekiem chudym lub z naturalnym miodem.

Opracowała H. B.

Nie zwlekajcie z zapisem dzieci do szkół

Trwa zapis uczniów do pierwszych klas. Jak poinformowały nas szkoły wileńskie, 26 lipca było podań: w Szkole Średniej imienia Władysława Syrokomli — 116, w Szkole Średniej imienia Adama Mickiewicza — 97, w Szkole Średniej nr 29 — 48, w Szkole Średniej nr 14 — 10. Nie uzyskaliśmy dokładnych danych, ile jest podań w szkołach nr nr 5, 26, 36, wiemy jednakże, że polskie pierwsze klasy również tam będą. Szkoła Średnia nr 55 w Justyniszkach już nie przyjmuje podań, gdyż z braku miejsca może otworzyć tylko jedną polską pierwszą klasę. W tym roku Szkoła Średnia nr 46 (Justyniszki 43) również prowadzi zapis do pierwszej klasy polskiej. Będzie to dużym udogodnieniem dla dzieci mieszkających w Justyniszkach, Wirszuliszkach i Karolinkach.

RODZICE, KTÓRZY JESZCZE NIE ZAPISALI DZIECI DO SZKOŁY, PROSZENI SĄ ZROBIĆ TO JAK NAJSZYBCIEJ. Szkoły powinny przecież planować ilość kompletów, przygotować klasy, zatroszczyć się o kadrę pedagogiczną.

Inf. wł.

Idzie Maciek, idzie...

Ostatnio zapanowała moda na politykę. Politykują wszyscy: od ulicznego dozorcy do ministra i wyżej. Jedni wiecują, wystawiają pikiety, spierają się aż do chrypki, inni natomiast pracują: uprawiają zboże, doją krowy, krzątają się w ogrodach, krótko mówiąc, zajmują się zwyczajnymi, codziennymi sprawami. Stałymi troskami żyją także mieszkańcy wsi Juodbaliai w rejonie wileńskim. Wioszczyna to niewielka, ale jej mieszkańcy, podobnie jak i wszyscy na mojej ukochanej Wileńszczyźnie, są pracowici, nie lubią siedzieć ze złożonymi rękoma i wyglądać pogody przez okno. Każda zagroda ma krowę lub dwie i in. przychówek, nadwyżki mleka idą do zlewni. We wsi jest obecnie 36 dostawców, co dzień się dostarcza po 500—600 litrów mleka. Ponad 10 lat zlewnią kieruje Maria Maciulewicz. Na robocie się zna, wykonuje ją szybko i sprawnie.

I oto 30 czerwca br. jedna z dostawczyń mleka Łucja Chmielewska przyniosła do zlewni mleko nie ochłodzone do 10 stopni, jak tego wymaga przepis. Kierowniczka zlewni odmówiła przyjęcia go. Rozpoczął się spór. Wreszcie Chmielewska nerwowo nie wytrzymała i wylała mleko na podłogę. Mało, zaczęła się bójka między kobietami...

Maria Maciulewicz musiała wziąć zwolnienie lekarskie, redakcja zaś otrzymała z Juodbaliai skargę z dziesięcioma podpisami. Jej autorzy wyrażają nieufność kierowniczce zlewni, zarzucając agresywność, nieprawidłowe ustalanie zawartości tłuszczu w dostarczanym mleku, podział dostawców na faworytów i nielubianych.

Ponieważ podpisy w liście są nieczytelne i można go określić jako anonim, wraz z inspektorem rejonowej inspekcji jakości płodów rolnych postanowiliśmy zacząć od rozmowy z dostawcami. Zadawaliśmy ciągle to samo pytanie:

— Czy jesteście zadowoleni z pracy kierowniczki zlewni mleka?

— Jesteśmy zadowoleni, nie mamy żadnych pretensji — odpowiadały właścicielki krów Helena Dajnorowicz, Halina Jarmołowicz i in. gospodynie.

Nie zdołaliśmy się, niestety, spotkać z Łucją Chmielewską, gdyż była nieobecna w domu. Zapoznaliśmy się natomiast z protokołem, w którym czarno na białym zapisano, że rzeczywiście wylała ona mleko na podłogę. Byli przy tym dostawcy i kierowcy Wileńskiego Kombinatu Mleczarskiego, którzy ten naganny fakt potwierdzili swymi autentycznymi podpisami.

No cóż, wydarzenie w zlewni można byłoby określić po prostu jako zwykłą babską kłótnię, ja jednak na te rzeczy patrzę zupełnie inaczej, bo niezgorzej znam problemy wiejskich zlewni. Powodują je zazwyczaj warunki, w jakich pracują zlewnie, np. weźmy tę samą zlewnię w Juodbaliai. Wybudowana w szczerym polu, na uboczu, napomina raczej budkę, takie to malutkie. Gdyby była tu chłodnia, jestem przekonany, że nie doszłoby do takiego zajścia, jak również do pisania skarg. Wystarczyłoby przyniesione mleko wstawić do chłodni. Nie ma nawet wody. Kierowniczka zlewni nosi ją wiadrami ze studni, położonej dość daleko. A wyobraźcie sobie zimę, gdy woda często zamarza, a droga śliska lub zasypana śniegiem.

W rejonie wileńskim mamy 130 zlewni mleka, z nich tylko 9 ma chłodnie. W 77 zlewniach nie ma ani wody, ani nawet prymitywnej kanalizacji, zaledwie 15 zlewni jest ogrzewane. Cóż więc można mówić o ludziach w nich pracujących? Pozostawiamy to wyobraźni naszych Czytelników.

I inna sprawa. Zlewnie wiejskie są w sytuacji sierot lub nie kochanych dzieci, mimo że spośród 230 ton mleka dostarczanego dziennie z rejonu wileńskiego do mleczarni, prawie połowa pochodzi właśnie z nich. Powinny przecież otaczać je troską terenowe organy władzy, gospodarstwa, na których terytorium się znajdują. Dotychczas jednak takiej troski nie ma. Zlewnia w Juodbaliai położona jest na terytorium gospodarstwa eksperymentalnego Traku Woke i nie stanowi wyjątku, a przecież naukowcy gospodarstwa mogliby dać dobry przykład. Moim zdaniem, pieniądze na zakup chłodni, na budowę nowych dostosowanych do przyjęcia mleka można znaleźć. Będzie to kosztowało nieco ponad milion rubli, które przecież co roku wpływają do kołchozów w postaci różnych dodatków i premii za mleko pochodzące od krów należących do mieszkańców wsi.

Dziś ludzie nie chcą już tego tolerować. Nie wolno przecież ciągle żądać „daj, daj". Czas oddawać też długi pracownikom wsi, którzy dostarczają nam mleko. Tak właśnie myślą mieszkańcy Juodbaliai. Zgadza się z nimi całkowicie również

Wasz MACIEJ

Co ujrzymy na ekranach

• TRUDNO BYĆ BOGIEM • PSY • DOKĄD IDZIECIE, TOWARZYSZE • RZEKA • NIKOŁAJ BUCHARIN •

• Kolorowy film **„Trudno być bogiem"** według powieści fantastycznej o tym samym tytule braci Arkadiusza i Borysa Strugackich w wytwórni A. Dowżenki nakręcił reżyser z RFN Peter Fleischmann. Występuje w nim internacjonalistyczny zespół aktorów: Szwajcarzy, Francuzi, Rosjanie, Ukraińcy. W roli głównej popularny aktor polski Edward Zientar.

• Wytwórnia „Panorama" założona przy „Lenfilmie", oferuje widzom kolorowy film zgrozy **„Psy"** (reżyser Dmitrij Swietozarow). Okropny wynik katastrofy ekologicznej — zdziczałe ludożercze psy atakują miasto i nie ma przed nimi żadnego ratunku. Główne role kreują Michaił Żigałow, Jurij Kuzniecow, Aleksander Sosnin.

• Bardzo by się chciało, aby uwadze widzów nie uszedł kolorowy film znanego czeskiego reżysera Karela Kachyni **„Dokąd idziecie, towarzysze?"** Zadowoli on wszelkie gusty: są tu i czarne błoto, i erotyka, i cięty dialog, i ciekawe spostrzeżenia, i poważne rozważania o życiu. Czterdziestoletni architekt, rozgoryczony rodziną i pracą, postanawia nagle wybrać się ze współpracownikami w 100-kilometrowy marsz pieszo. Mimo niepowodzeń i rozczarowań ta wyczerpująca i na pierwszy rzut oka bezsensowna droga wyłania przed bohaterem ukryte w nim samym perspektywy. Pozwala z ubocza spojrzeć na siebie i swoje życie, aby znaleźć w sobie siły moralne i zmienić to życie. W rolach głównych Karel Geržmanek i Sonia Walentowa.

• Kolorowa praca amerykańskiego reżysera Marka Rajdela **„Rzeka"** — to opowieść o autentycznych wydarzeniach w stanie Tennessee. Niczym w rzece płynie w nim życie, gdzie są i niedostępne porohy i ciche zatoczki, i powodzie. W centrum rodzina farmerów Garwi, uczciwie pracująca na swojej ziemi i stale zmagająca się ze wzbierającą rzeką. Tragedia rodziny następuje wtedy, gdy w okolicy zjawiają się obrotni biznesmeni. W rolach głównych gwiazdy Hollywood Sisi Spasek i Meil Gibson.

• Pełnometrażowy film dokumentalny **„Nikołaj Bucharin"**, zrealizowany w Centralnej Wytwórni Filmów Dokumentalnych, zainteresuje wielu, nie ogranicza się bowiem do opowieści o Bucharinie, mimo że los tego człowieka związany jest z wieloma wyjątkowymi i dramatycznymi wydarzeniami historycznymi.

W. KAZIMIERAITIENE

Apel do ludzi przedsiębiorczych

„K. W." poszukuje managera

Sedno kolejnego apelu naszej gazety zawarte jest już w tytule. Tak, POSZUKUJEMY DYPLOMOWANEGO EKONOMISTĘ, HANDLOWCA, KTÓRY MÓGŁBY OBJĄĆ FIRMĘ LITEWSKO-POLSKĄ UTWORZONĄ PRZY REDAKCJI. Chodzi wszak o sprawę całkiem nową w pracy gazety: prowadzenie działalności gospodarczo-komercyjnej, by dziennik mógł być samowystarczalnym wydaniem. W obliczu wielu propozycji złożonych nam przez różnorodne spółki i firmy prosperujące w Polsce, a chcące wyjść na rynek litewski, zadanie to chcemy podjąć w szybkim terminie.

A więc, czekamy na kontakt z człowiekiem przedsiębiorczym, z wyższym wykształceniem (chętnie są widziani kandydaci z przynajmniej kilkuletnim doświadczeniem pracy w handlu), znającym języki litewski i polski.

Zgłoszenia ewentualnych kandydatów oczekujemy w ciągu przyszłego tygodnia codziennie w godz. od 15 do 17 (tel. 42-79-04).

Warunki pracy i opłaty — według umowy.

KIEROWNICTWO REDAKCJI „K. W."

ROCZNICE TYGODNIA

* 30 lipca 1920 r. w Białymstoku ukonstytuował się pod przewodnictwem Juliana Marchlewskiego **Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.**

* Przed 15 laty, 30 lipca — 1 sierpnia 1975 r. w Helsinkach odbyła się **Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.**

* 1 sierpnia 1940 r. został założony **Wileński Państwowy Teatr Dramatyczny.**

* Przed 60 laty, 1 sierpnia 1930 r. urodził się **Jonas Kazlauskas** (zm. 1970), językoznawca litewski.

* 2 (lub 29) sierpnia 1755 r. urodził się **Jan Henryk Dąbrowski** (zm. 1818), generał, twórca Legionów Polskich we Włoszech; w pamięci potomnych pozostał jako organizator pierwszego polskiego czynu zbrojnego.

* Przed 50 laty, 2 sierpnia 1940 r. został utworzony hitlerowski obóz koncentracyjny w **Gross-Rosen** (obecnie Rogożno).

* 3 sierpnia 1940 r. **Litwa została wcielona w skład ZSRR.**

* Przed 140 laty, 4 sierpnia 1850 r. zmarł **Ignacy Prądzyński** (ur. 1792), generał, wybitny strateg, uczestnik kampanii napoleońskich, szef sztabu głównego w Powstaniu Listopadowym.

* 5 sierpnia 1940 r. nastąpiło zawarcie umowy brytyjsko-polskiej o utworzeniu **wojsk polskich w Anglii.**

* Przed 55 laty, 5 sierpnia 1935 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma **„Po prostu".** Wydawała je w Wilnie grupa młodych intelektualistów.

* 5 sierpnia 1945 r. we Wrocławiu rozpoczęła pracę fabryka wagonów **„Pafawag".**

* Przed 50 laty, 5 sierpnia 1940 r. została utworzona **Wileńska Szkoła Sztuki.**

* 5 sierpnia 1815 r. zmarł **Hieronim Stroynowski** (ur. 1752), ekonomista, biskup wileński, rektor Akademii Wileńskiej.

* Przed 60 laty, 5 sierpnia 1930 r. urodził się **Neil Armstrong**, kosmonauta amerykański, pierwszy człowiek, który 21 lipca 1969 r. stąpił na powierzchnię Księżyca.

* Przed 140 laty, 5 sierpnia 1850 r. urodził się **Guy de Maupassant** (zm. 1893), pisarz francuski, jeden z głównych przedstawicieli naturalizmu.

TELEWIZJA

SOBOTA, 28 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program dla dzieci. 10.30 — W studio — minister kultury i oświaty D. Kuolys. 10.55 — Zabawa w detektywa. 12.10 — Panorama tygodnia (w jęz. ros.). 12.55 — Spektakl TV Estonii „Żywi martwi". 14.00 — Język litewski. 14.20 — Z dziejów kultury. 14.50 — Film fab. dla dzieci. 16.00 — Koncert. 16.35 — Film dok. 17.30 — Szkoła narodowa. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 18.30 — Film dok. 19.05 — Na orbicie estrady. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Spotkanie z aktorem teatru i filmu W. Tomkusem. 22.00 — Videofilm muzyczny Litewskiej TV „Zdjęcie dla was". 22.50 — Całe życie z lalkami." 23.15 — Wiadomości wieczorne.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

17.45 — TV film fab. „Scherlock Holmes i doktor Vatson". (Odc. 1—2). 20.00 — Czas. 20.40 — Końcowy koncert II Ogólnozwiązkowego Festiwalu Piosenki Polskiej. 22.30 — TV służba nowości. 22.45 — Do i po północy.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Gimnastyka artystyczna. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Igrzyska Dobrej Woli. Piłka ręczna. 20.00 — Czas. 20.40 — Filmy rysunkowe dla dorosłych. 21.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Kolarstwo. Boks. Zapasy.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

9.05 — Program dnia. 9.10 — Tydzień na działce. 9.40 — „Na zdrowie" — program rekreacyjny. 10.00 — „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.15 — Kino Teleferii: „Partnerzy" (odc. 7—8) — serial prod. USA. 11.30 — Wiadomości poranne. 11.40 — „Militaria, obronność, nowoczesność". 12.05 — „Z Polski rodem" — magazyn polonijny. 12.35 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.05 — „Siódemka" w „Jedynce" — francuski program satelitarny. 15.10 — „Informacja" — program rozrywkowy. 15.40 — „Laboratorium". Szczęśliwego lotu! 16.10 — „U siebie" — magazyn mniejszości narodowych (Ukraińcy). 16.40 — „Skarbiec" — magazyn historyczny. 17.35 — „Butik" — magazyn Grażyny Szcześniak. 18.05 — To właśnie Presley. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Mistrzostwa świata w WKKW. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — „Z kamerą wśród zwierząt". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Jailhouse Rock" — film prod. USA. 22.45 — Siedem dni — Świat. 23.15 — Studio sport. 24.00 — „Życie jest fraszką". 0.10 — Jutro w programie. 0.20 — „Ośmiornica-4" (odc. 3) — serial sensacyjny prod. włoskiej.

NIEDZIELA, 29 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Audycja religijna. 9.35 — W niedzielny poranek. Program muzyczno-publicystyczny z Kowna. 11.35 — Język litewski. 12.05 — Niedzielna muzyka. 12.30 — Film fab. dla dzieci. 14.40 — Na przełomie wieków. 15.15 — **Panorama tygodnia (w języku polskim).** 16.00 — W świecie filmu. 16.50 — Historia Litwy. II połowa XVI w. 17.30 — Trzeźwość. 17.50 — Wiadomości. 17.55 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 18.00 — Film fab. „Supergrabież w Mediolanie" (Włochy). 19.45 — Koncert. 20.40 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — Program dla młodzieży. Labirynt. 22.30 — Alma Mater. 23.00 — Tańce. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

10.00 — Poranny program rozrywkowy. 10.30 — Klub podróżników. 11.30 — Igrzyska Dobrej Woli. Kolarstwo. Gimnastyka sportowa. 13.50 — Kiosk muzyczny. 14.20 — Audycja literacka. 15.20 — Muzyka fortepianowa. 15.40 — Ukraińskie filmy rysunkowe. 16.40 — Godzina dla wsi. 17.55 — Fotokonkurs „Ziemia — naszym wspólnym domem". 18.00 — Niedzielne kino. 18.10 — Kreskówka. 18.20 — TV film fab. „Wielki bieg". 20.00 — Czas. 20.40 — Myśli o wieczności. 20.55 — Pieśń-90. 22.05 — Międzynarodowy Festiwal Teatralny.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

17.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Zapasy. Gimnastyka artystyczna. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Igrzyska Dobrej Woli. 19.45 — Kreskówki dla dorosłych. 20.00 — Czas. 20.40 — Igrzyska Dobrej Woli. Hokej na lodzie (ZSRR—RFN). Kolarstwo. Boks.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

9.55 — Program dnia. 10.00 — Kino Teleferii: „Strachliwy Tarzan" — film fab. prod. duńskiej. 11.30 — Telegazeta. 11.35 — „Otwarte wrota Amazonii". „Dyktatura wody" — film dok. 12.05 — „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi". 12.30 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.15 — „Niezwykła lekcja polskiego" — dla dzieci i młodzieży polonijnej. 14.05 — „Sztuka i my". 14.25 — „Dotknięcie słońca" — film przyrodniczy. 14.55 — Magazyn „Morze". 15.15 — „Zdarzenia" — publicystyka rolna. 16.00 — Pieprz i wanilia — „Podróż do Maorisów". 16.50 — „Powrót Arsena Lupina" (8) — serial prod. francuskiej. 17.50 — Antena. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Teatr TV. Antoni Cwojdziński — „Hipnoza". 19.40 — „Myśl z okienka" — program kabaretowy. 20.00 — Wieczorynka. „Wiwat, skrzaty". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Być najlepszą" (3) — serial prod. USA. 22.25 — Kabaret Olgi Lipińskiej — „Wspomnij mnie". 22.55 — Sportowa niedziela. 0.35 — Wiadomości wieczorne. 0.50 — Jutro w programie.

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

18.00 — Audycja religijna. 18.20 — Jak i z czego będziemy budować? 18.55 — Wiadomości. 19.00 — Nowości dnia (w jęz. ros.). 19.10 — Uczymy się języka litewskiego. 19.30 — 01... 02... 03... 20.00 — Koncert. 20.30 — Dobry wieczór. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. Reportaż z konferencji prasowej. 21.45 — Szanujmy słowo. 21.50 — Koncert. 22.40 — Studio sportowe. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Igrzyska Dobrej Woli. Kolarstwo. Gimnastyka sportowa. 20.00 — Czas. 20.40 — Aktualny wywiad. 20.50 — TV film fab. „Sen". 21.10 — Spektakl „Taniec bohatera". 23.30 — TV służba nowości. 23.45 — Igrzyska Dobrej Woli. Koszykówka mężczyzn. Finał.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

18.00 — Audycja Kazachskiej SRR. 18.35 — TV film fab. „Miejsca spotkania zmienić nie można". Odc. 1. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — TV abonament muzyczny. 20.45 — TV film dok. 21.35 — Igrzyska Dobrej Woli. Ciężka atletyka.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

20.00 — Dla dzieci. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Teatr TV. „Chłodna jesień". 22.55 — „Kontrapunkt" — przegląd wydarzeń krajowych. 23.40 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — „Dynastia" (21) — serial obycz. prod. USA.

Kalendarium

*** Sobota (28.VII) jest 209 dniem 1990 r. Do końca roku 156 dni.**

*** Znak Zodiaku — Lew (23.VII — 22.VIII).**

*** Imieniny: sobota — Aidy, Innocentego, Marceli; niedziela — Marty, Beatrycze; poniedziałek — Julity, Ludmiły, Zdobysława.**

*** Wschód Słońca — 5.21, zachód — 21.29. Długość dnia 16 godz. 08 min.**

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 28 lipca zachmurzenie zmienne, bez opadów, wiatr północno-wschodni, umiarkowany, temperatura 21—23 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni utrzyma się podobna pogoda.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Telefony: redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-46; dział listów — 42-75-76, 42-69-65; redakcja nocna — 42-13-81; ogłoszeń — 42-58-28.
Druk offsetowy, 1 arkusz drukarski
Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda"
Indeks 67218
Nakład 56000 egz.
NR 322 Zam. 1714